Rok I. Kraków, dnia 15 Października 1883. Nr. 20.

Przedpłata wynosi:
dla Publiczności:
w miejscu:
rocznie. . . złr. 4.50
półrocznie . „ 2.25
z przesyłką pocztową:
rocznie złr. 5.–
„ mrk. 9.—
„ fr. 11.—
półrocznie złr. 2.50
„ mrk. 4.50
„ fr. 5.50

# PRZYSZŁOŚĆ

Organ poświęcony młodzieży polskiéj.

**Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.**

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, Mały Rynek l. 5, 3 piętro. (Godz. adm. 2–3). Ajencya: u p. Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 5. — we Lwowie: w Księgarni Polskiéj, plac Halicki. — Numer pojedynczy **20 ct.**

Przedpłata wynosi:
dla ucz. się młodzieży:
w miejscu:
rocznie. . . złr. 2.50
półrocznie . „ 1.25
z przesyłką pocztową:
rocznie złr. 3.—
„ mrk. 5.30
„ fr. 6.50
półrocznie złr. 1.50
„ mrk. 2.70
„ fr. 3.25

## Od Redakcyi.

Losy pisma studenckiego zależne są od wielu nie dających się naprzód przewidzieć okoliczności.

Lata studyów uniwersyteckich mijają, studenci wstępują w życie inne; drugich obowiązki uniwersyteckie w pewnych chwilach do tyla absorbują, że na wszelkie uboczne zajęcia czasu braknie. Z Redakcyi więc pisma studenckiego usuwają się jedni, a lubo zostawiają za sobą wielu podobnie myślących, tkwi w nich przecież jakaś miłość do własnego dzieła, która zazdrośna jest dla rąk cudzych. Odcienie w przekonaniach są zresztą nieuniknione, w każdem piśmie zmiana redakcyi wywołuje pewną odmianę. W studenckiem piśmie odmian takich częstsza sposobność, nieunikniona konieczność, a jak nigdzie pismu nie wychodzą na dobre. I jeśli już nastąpić muszą, niech następują w chwili, kiedy jednolitości pisma najmniej szkodzą, w chwili zamknięcia roku wydawniczego. Obecna Redakcya „Przyszłości“ jest właśnie w tem położeniu, że od regularnego wydawania pisma, na teraz przynajmniej, usunąćby się musiała, gdyby warunki wydawnictwa odmienić się nie dały. Chcąc więc uniknąć niekorzyści z tem połączonych, postanowiliśmy co następuje, upraszając abonentów naszych o przebaczenie nam tej odmiany przyjętych w prospekcie zobowiązań, ile że jak sądzimy, interesa abonentów bynajmniej nie doznają uszczerbku.

Po koniec roku wyjdzie „Przyszłość“ (nie licząc obecnego numeru) zamiast cztery **dwa** razy, około połowy listopada i połowy grudnia; sam numer „Przyszłości“ będzie **zmniejszony**, a natomiast dołączony będzie do niego **dodatek** powieściowy, obejmujący rozpoczętą przy dzisiejszym numerze powieść, której objętość wyniesie najmniej około sześciu arkuszy. W ten sposób abonenci otrzymają ogółem więcej niż prospektem zapowiedziano. Skład Redakcyi pozostaje niezmieniony.

---

☛ Ze względu na drukującą się powieść, której cena w handlu księgarskim będzie wyższa niż w abonamencie, a zarazem ze względu na większą niż obowiązkową ogólną liczbę arkuszy, podwyższamy dozwoloną **uczącej się młodzieży kwartalną prenumeratę za kwartał ostatni na 80 ct.** (Dla reszty abonentów, jak dotąd, nie ma kwartalnej prenumeraty).

Prenumerata roczna i półroczna nie ulegnie zmianie, a uiszczający ją, otrzymają numera za rok lub pół roku ubiegłego, wraz z następnemi, aż po koniec roku (wraz z dodatkiem powieściowym).

Pierwszy numer jest jednakowoż wyczerpany.

Redakcya odkupuje pierwszy numer po cenie 35 ct. (W tym celu zgłaszać się też można do służącego w Czytelni akademickiej).

Abonentom naszym, za zgłoszeniem się, zdefektowane roczniki chętnie bezpłatnie kompletujemy.

☛ Obecny adres Redakcyi: **Mały Rynek l. 5, 3 piętro.** (Godzina administracyjna 2 — 3). Zgłoszenia przyjmuje również służący Czytelni akademickiej.

---

## POGADANKA.

(Zob. Nr. 18).

---

### V.

Scharakteryzowaliśmy pozytywizm; teraz zastanówmy się w szczególności nad jego stosunkiem do nas.

Postąpmy sposobem eliminacyjnym, a spojrzawszy jeszcze poza siebie, zdajmy sobie sprawę z tego naprzód co pozytywizm wyklucza, potem, co do jego istoty nie należy, wreszcie co daje nowego.

Wyklucza więc przedewszystkiem pozytywizm dogmatyzm i wyklucza z pod badania wszystko, co się objektywną metodą zbadać nie daje. Trzeba to dobrze zrozumieć. Co to jest dogmatyzm? Jest to przyjmowanie bez zastrzeżenia pewnych twierdzeń na podstawie przypisywanej im powagi, ze zrzeczeniem się co do nich prawa krytyki i rozbioru. Dogmatyzm w tem znaczeniu nie ogranicza się koniecznie na sferę wierzeń religijnych. Czy z tej zasady wynika, że pozytywizm odrzuca wszelki konkretny dogmat? W dogmacie każdym trzeba odróżnić twierdzenie, które samo w sobie dogmatem jeszcze nie jest i jego dogmatyczną sankcyę. Otóż gdyby się komu spodobało dla jakiejkolwiek przyczyny postawić za dogmat n. p. teoryę ciążenia powszechnego, pozytywizm teoryę tę przyjmuje, ale za dogmat jej nie uważa. Nie sankcya dogmatyczna zapewnia jej w obec niego uznanie, ale sama treść na dowodach oparta. A jakże zachowa się pozytywizm w obec dogmatu niepopartego przedmiotowym dowodem? To znowu jest zawisłem od tego, czy treść jego podpada pod rozbiór objektywnej metody, czy nie. Jeśli podpada, pozytywizm zbada ją i uznawszy za niezgodną z dowodami, któremi nauka rozporządza, odrzuci.

Ponieważ zaś nauka obejść się nie może bez hypotez i rachunku prawdopodobieństwa, a sankcya dogmatyczna wcale żadnej dla pozytywizmu nie ma wagi, wystarczy do odrzucenia już sam większy stopień prawdopodobieństwa, większa wewnętrzna powaga hypotezy. Taką to uwagą broni Spencer w swych „Szkicach“ hypotezy rozwoju.

Inaczej, jeśli dogmat usuwa się z pod objektywnej metody badania. Wtedy pozytywizm nie troszczy się o niego. Sfera jego nie dotyka bynajmniej sfery onego dogmatu. on nie zachowuje się w obec niego ani przyjaźnie, ani nieprzyjaźnie. Pozytywizm to metoda naukowa: on o kwestyach poza zakresem sprawdzalności leżących nie rozstrzyga i nie rości do tego pretensyj. Jeśli więc powstaje starcie, to dlatego, że dogmat domaga się koniecznie uznania, nie znosi obojętności. A nadto są ludzie, którzy nie pojmują jak może istnieć filozofia. która metafizyczne pytania wyłącza; milczenie jej uważają za negacyę.

Poza pozytywizmem stoi wszystko to, do zbadania czego objektywna metoda nie wystarcza. Czy wynika z tego że pozytywizm odrzuca wszelkie wierzenia? Takie pytania słyszy się często, a znamionuje ono zarówno niezrozumienie istoty pozytywizmu jak i zgubny wpływ obałamucania umysłów przez wieki metafizyczną filozofią. która zatarła granice wiedzy i wiary. Pytającym trudno też zrozumieć taką odpowiedź: pozytywizm wierzeń w zasadzie nie odrzuca ani przyjmuje, bo to do niego nie należy. Odrzuca błędy, przyjmuje to, co się daje dowieść przedmiotowo nie zajmuje się tem. czego się nie da ani dowieść ani zaprzeczyć... Pozytywista może więc być człowiekiem wierzącym? Sądzimy, że może, ale nie wahamy się porobić zastrzeżeń.—Przedewszystkiem, jeśli chodzi o ortodoxyę w jakiemkolwiek wyznaniu, to w każdem znajdzie się niewątpliwie tyle rzeczy z wynikami naukowych badań sprzecznych, albo mających takie cechy nieprawdopodobieństwa dla każdego na pozytywnych naukach wykształconego umysłu, że o zupełnem pogodzeniu pozytywnego myślenia z takiem wierzeniem. mowy być nie może. Zresztą niemożliwem jest prawie przypuszczenie, ażeby umysł samodzielny (bo takim musi być rzetelnie pozytywny umysł) przypadkowo. bez przymusu przez powagę dogmatu, (bo dogmatyzm obcy jest pozytywizmowi) przypadkowo, powtarzamy, właśnie tak zupełnie z nauką jakiegoś wyznania zgodną żywił wiarę... To wszystko jednak możliwości wierzeń jeszcze nie wyklucza. Pomińmy już to, że w każdym człowieku istnieją pewne sprzeczności i że często zdarza się. że tak zdolna się jest w nim dziedzina wiedzy od wiary oddzielić, że prawie nic o sobie nie wiedzą; naturalnie muszą w tem być granice; —wtedy zacierają się i nie szkodzą sobie nawet jakieś małe niekonsekwencye. Czy istnienie ich pożądane. znów inna rzecz.—Spostrzedz się daje jednak inny jeszcze fakt, mianowicie bywają umysły rzetelnie pozytywne. które stwarzają sobie własną dziedzinę wiary i sprowadzają ją w sobie do harmonii z wiedzą. Wiara ta najczęściej, o ileśmy fakt ten obserwowali, miewa charakter panteistyczny. Nad tym faktem zresztą nie miejsce tu się zastanawiać, bo oddaliłoby nas to od przedmiotu.

Stwierdzamy tedy, że wiara obok pozytywnego myślenia istnieć może; pozytywizm poza sferą objektywnej metody, zostawia umysłowi autonomię, a jeśli mimo to wpływ jaki na wierzenie wywiera, to o tyle, że wzwyczaja umysł do zamiłowania wolności, która z dogmatyzmem jest sprzeczna, o tyl mu poznać wyższość wiedzy nad niewyraźn kami i siły jego i pragnienia zwraca racze co jasne i pewne.

W tem to świetle przypatrzyć się trzeba wartości zarzutu, jakoby pozytywizm propagował ateizm. Zgorszonym apostatom chodzi podobno o to, że ich scholastyczna lepianka ze swą ostatnią instancyą rozumowania: credo quia absurdum, nie może zaimponować umysłom ukształconym i rozumnym. Walka przeciw pozytywizmowi. to nie walka przeciw szczególnej metodzie, ale stara walka przeciw światłu.

Bałamuctwa jednakowoż nie na tem się ograniczają. Są ludzie którzy nie odróżniają pozytywizmu od socyalizmu. od materyalizmu. i Bóg wie jeszcze od czego. A przecież zdawałoby się nie tak trudnem do pojęcia, że to wszystko z istotą pozytywizmu nie ma nic wspólnego. Co do materyalizmu, popada on w błąd wprost z duchem pozytywizmu sprzeczny, zapuszczając się w dociekania niedostępne przedmiotowej metodzie.

Co do socyalizmu, ten zupełnie niezależnym jest od wiary, wyznania, pojęć naukowych i metod filozoficznych. Społeczeństwo nie jest w stanie idealnym, tego nikt nie powie; tacy i inni. a zwłaszcza niezadowoleni, starają się warunki bytu poprawić. Jedni dążą do tego tak, drudzy inaczej. Są tacy, dla których nie istnieje kwestya społeczna; brzuch własny uważać oni chcą stale za centrum wszechświata. Ci chcą, ażeby o niej na żaden sposób nie mówiono. Pozytywizm zaś o niej mówić musi, raz że kwestya wchodzi w obręb pytań wiedy, powtóre że nie ma dla niego w zakresie rzeczy sprawdzalnych dogmatycznego „noli me tangere“. nareszcie. że z pozytywnej filozofii wynika ta wysoce moralna zasada. którą niegdyś jej mistrz wypowiedział, że wszystkie nauki mają swój punkt kulminacyjny w człowieku. Pozytywizm zajmuje się sprawami społecznemi, a zajmuje się na podstawie badań przedmiotowych, daleki od romantycznych uniesień, bacząc jeszcze i na to, że światu praw dowolnych nadać nie można, ale tylko nad istniejącemi zapanować poznawszy je, że koniecznością jest historya a nie ludzkim dowolnym konceptem; — tego nauczyła go metoda nauk ścisłych i badanie praw przyrodniczych. droga, którą doszedł do socyologii, owego najwyższego szczebla w hierarchii nauk. Oto czem jest ów krwawy upiór pozytywnego „socyalizmu“! Ale żeby wszystkim ludzkim głupstwom chcieć dać odprawę, nie starczyłoby ani czasu ani papieru....

Nic nie mają wreszcie z pozytywizmem wspólnego te szumowiny, które po wierzchu prądów świeżych pospolicie pływają: — a więc ci, którzy chcą owego nazwiska używać za maskę dla niemoralności, za osłonę dla brudu. którzy odpychani przez społeczeństwo chwytają się rzeczy nowych, z któremi sądzą się spokrewnieni, dlatego, że one też napotykają na niechęć. Nic nie mają wspólnego ci, którzy znieczuleni życiem rozwiozłem. czepiają się tego, co im się być wydaje „piquant“, a stanowi rodzaj awantury; ani ci, którzy w imię brzmiącego pusto miana postępu, gotowi chwycić się wszelkich zasad, jeśli one się obloką w postępu formę i nazwisko. To wszystko są przybłędy idei, których ona znać nie chce. a którzy jej nawzajem nie znają, koszlawiąc jej klasyczne kształty w odbiciu mętnych swych dusz. — Nikt z dobrą wolą tych pian za treść nie weźmie...

…jest pozytywizm, przedstawiliśmy w krótkości. Dodaćby jeszcze należało, jaki on w szczególności ma charakter między nami, gdzie z metody teoryi staje się poniekąd hasłem i ideą. Jak powstał, zkąd się wziął? Byłoby to studyum ciekawe, ale może przedwczesne, a zresztą na tem miejscu niezamierzone. Jaka szczególna treść jego, jakie cele i zadania? To milej nam objawiać w czynie, w konkretnych faktach, niż sposobem programowych niby aspiracyj i wynurzeń. W krótkości więc tylko powiemy, że odrzucając dogmatyzm i powagę, pragniemy myśleć samodzielnie i samodzielność myśli podnosząc niejako do etycznej zasady, propagować ją; że propaganda taka potrzebna, wiemy aż nadto dobrze. Baranie instynkta zbyt często znać się dają, zbyt często sprawdza się zamiłowanie wygodnego przejęcia cudzych słów i myśli bez własnej pracy; zbyt wiele przykładów pochopu do swawoli, która płynie z lenistwa, a małej miłości wolności, która to miłość właściwą jest silnym duszom. Brak samodzielności wyradza też trwożliwość, która objawia się serwilizmem, chwiejnością zdania, miękkością dla złego, a często hypokryzyą.

Młodzież ma się uczyć, jak jej to zawsze mówią, ale ma się uczyć żyć; winna pracować nad sobą, wyrabiać się, zdanie własne wytwarzać, i nie wachać się go wygłosić.

A dalej, wierni pozytywnym zasadom, kochamy to, co jasne i trzeźwe, nad to, co ciemne, zawiłe i mgliste. I tęż ideę znowu chcemy propagować. Nie w romantycznym „spleenie“, ale w sile i zdrowiu moralnem szukamy upodobania i zaszczytu. Zamiast metafizycznych dociekań, albo westchnień rzucanych bies wie po co poza światy, chcemy wiedzę zaprządz do realnych prac, a pragnienia obrócić ku rzeczom żywym i potrzebom ziemskim. Czy to jest materyalizm: miłość do tego co dla życia i dla żyjących potrzebne, a nie do tego, co jest niczem? Czy to jest materyalizm: ukochane idee wcielać w materyę, a nie wzdychać nad niemi i zachwycać się nawet ich męczeństwem?... Mąż zmywa hańbę, niedołęga niech w niej upatruje tajemniczą ofiarę. — Wreszcie, i w tem wierni pozytywizmowi, chcemy rozszerzyć nasz widnokrąg, i nie mieć za obce tego, co wychodzi poza ramki specyalności. Gruntownie pracując w swym zakresie, chcemy jednakże zostać ludźmi i nie zamykać oczu na to, co duch ludzki zdobył. Tak rozumimy w praktyce zasadę hierarchii nauk. A pamiętając, że na najwyższym jej szczeblu stoi socyologia, chcemy mieć zawsze żywą świadomość tego, że czemkolwiek się jest, „człowiekiem się winno być i obywatelem“, (jak mówiliśmy w naszym programie), pracę i życie obracać: „pro publico bono“.

## KORESPONDENCYE.

### Ze Lwowa.

Z mowy inauguracyjnej rektora Uniw. dra E. Rittnera podajemy następujące fakta:

Senat akademicki zaprzątały w roku zeszłym dwie sprawy: kupno gmachu uniw. i starania o wydział lekarski. Gmach uniwersytecki jest ciasny, tak że trzeba było nieraz najmować poza nim sale wykładowe. Sprawa ta jest obecnie na dobrej drodze. Co do wydziału lekarskiego, przedstawił senat ministrowi oświaty memoryał w tej sprawie, a reprezentacya m. Lwowa wniosła ją bezpośrednio do stóp tronu.

Uczniów liczył uniwersytet w zimowem półroczu 988, w letniem 922. Z tych ostatnich zapisanych było na wydz. prawnym 497, teologicznym 310, filozoficznym 115. Cyfry te wykazują pewne zmniejszenie frekwencyi. W zimowem półroczu liczba uczniów była o 71, w letniem o 89 niższą niż w roku poprzednim. Charakterystycznem jest, że ubytek ten ponosi głównie wydz. prawny. Ten sam fakt zachodzi na uniw. Jagiellońskim, lubo tam ogólna cyfra się nie obniżyła, wskutek znacznie zwiększonej frekwencyi na teologię i medycynę. To nie dziwno! Długie lata ciężkiej pracy w zawodzie rządowym, (pracy o tyle ciężkiej, że Galicya upośledzona jest pod względem obsadzenia sądów), a przez kilka lat wcale, lub zbyt licho wynagradzanej, nie przedstawiają ponętnego widoku. Jak stwierdził dr. Madeyski w mowie swojej sejmowej, państwo wydaje sędziego na cały czas jego karyery w szpony lichwy, w które popaść zazwyczaj musi, nim nareszcie dostanie się na posadę zdolną go utrzymać.

Grono nauczycielskie liczyło w ostatnim półroczu 44 członków. Zmiany w niem zaszły następujące: na wydz. prawa zmarł dr. E. Buhl, prof. prawa niemieckiego, który wnet i tak ustąpićby był musiał, wobec tego, że nie odpowiadał warunkom przepisanym postanowieniem cesarskiem z 24 lipca 1871, wykładając po niemiecku. Fakultet przedstawił już ministerstwu kandydatów na opróżnioną katedrę*). Ustąpił prof. procesu cywilnego dr. Maurycy Kabat, po latach szesnastu zawodu profesorskiego, zostawiając po sobie dla młodzieży, która go powszechnie czcią otaczała, pamiątkę w swych dziełach „O procesie cywilnym“ i „O dowodzie“, wydanych w ostatnim roku. Natomiast zyskał wydział prawny docenta na katedrę prawa politycznego, dra St. Starzyńskiego.

Fakultet filozoficzny zyskał znakomitą siłę naukową dla katedry historyi polskiej, w osobie autora „Chrobacyi“, dra Tad. Wojciechowskiego. Na katedrze literatury niemieckiej zaszła zmiana: Dr. A. Sauer powołany na profesora do Gracu, ustąpił miejsca drowi Ryszardowi Wernerowi. Wkrótce nastąpić ma nominacya profesora na katedrę zoologii.

Kończąc swe przemówienie, wskazał szanowny rektor na zadanie młodzieży: pracę i naukę. Jestto obowiązek nietylko akademicki, ale i obywatelski: „życie nasze narodowe jak się rozwinęło na gruncie cywilizacyi europejskiej, tak pod grozą zagłady na nim pozostać musi; z wielkiego związku cywilizowanych narodów nam nigdy wyłączać się nie wolno“. Wreszcie wezwał do koleżeństwa i wzajemnego zaufania między profesorami a uczniami. W przemówieniu było wszystko to, co rektor uczniom powiedzieć powinien, nie było zaś ani politycznych wskazówek, ani klątw rzucanych wolnej myśli i postępowi, ani ostrzeżeń przed „zgubnym pozytywizmem“ ani nic o „brudnych mętach zachodniej cywilizacyi“...

*) W ostatnich dniach katedrę tę otrzymał dr. Aleksander Janowicz.

## Z Berlina.

### Półroczne sprawozdanie z czynności Towarzystwa naukowego akadem. Polaków w Berlinie.

I. W półroczu zimowem 1882/83 liczyło Towarzystwo 67 członków czynnych i 13 honorowych, przy końcu zeszłego a na początku bieżącego półrocza wystąpiło członków czynnych 24, wstąpiło 13; liczba członków honorowych żadnej nie uległa zmianie; obecnie więc liczy Towarzystwo 56 członków czynnych i 13 honorowych. Na uniwersytecie było zapisanych członków 45 i to: na wydziale prawniczym 5, medycznym 21, filozoficznym 19; z ostatnich słuchało filologii 3, historyi 3, matematyki 6. chemii 6, filozofii 1. W akademii technicznej słuchało mechaniki 2. architektury 1, inżynieryi 1, chemii 1; do do akademii górniczej uczęszczało 2, do akademii sztuk pięknych 1, weterynaryjnej 1, agronomicznej 2. Posiedzeń odbyło Towarzystwo ogółem 13, z tych 2 walne, na których wygłoszono następujące odczyty:

1) Pan Stanisław Gintrowicz: „Piśmiennictwo rosyjskie w bieżącem stuleciu". 2) Stefan Wilkoński: „Co zwichnęło pomyślność oręża polskiego po bitwie pod Grunwaldem i zniewoliło Jagiełłę do zawarcia niekorzystnego pokoju w Toruniu 1411 r.?" 3) Karol Załuskowski: „Kilka słów o płaczu i śmiechu pod względem fizyologicznym". 4) dr. Biegański (jako gość): Czem był pozytywizm warszawski po r. 1864?" (pogadanka). 5) Jan Eckert: „Rozbiór pism H. Sienkiewicza". 6) Karol Bylina: „Tłomaczenie satyry Seneki nu śmierć cesarza Klaudyusza ze wstępem historycznym". 7) Edmund Szablewski: „Polityka Aleksandra I w Polsce". 8) Franciszek Kożuszkiewicz: Ogólny historyczny pogląd na czwarty i piąty okres literatury polskiej. 9) Władysław Fiebig: „Czy filozofia grecka zawdzięcza swoje pochodzenie obcym wpływom?" 10) Teodor Kubacki: „O życiu i pismach Fr. Karpińskiego". 11) dr. Ludwik Finkel: „O początkach dziejopisarstwa polskiego" (wykład).

Oprócz odczytów ożywiały także posiedzenia Towarzystwa pogadanki nad pytaniami w kwestyach społecznych lub naukowych jak np.: „Czy zajmowanie się polityką jest jednem z ostatecznych zadań wykształconej jednostki?" „Co to jest Stańczyk?"

Z uchwał i zmian przeprowadzonych w ubiegłem półroczu wymieniamy uporządkowanie biblioteki połączone z usunięciem duplikatów i bezużytecznych dzieł oraz zakupno kilku dzieł nowych.

Biblioteka Towarzystwa liczy obecnie 3132 dzieł a około 5000 tomów. Jako dary otrzymaliśmy w ubiegłem półroczu 20 dzieł w 32 tomach. Szanownym ofiarodawcom, którzy bibliotekę naszą wzbogacili, oraz Redakcyom, które nam pisma swoje za zniżonym abonamentem lub bezpłatnie nadsełać raczyły, składamy niniejszem publiczne podziękowanie.

Majątek Towarzystwa wynosi 349 marek.

Na przyszłe półrocze obrano pp.: Józefa Trzcińskiego prezesem, Karola Załuskowskiego wiceprezesem, Arnolda Rosenbluma skarbnikiem, Jana Eckerta pisarzem, Stefana Wilkońskiego bibliotekarzem I i Jana Pankallę bibliotekarzem II.

Stały adres Towarzystwa: Wissenschaftlicher Verein der polnischen Studirenden, Berlin N. Johannisstrasse 12 III.

II. „Bratnia Pomoc" liczyła na początku półrocza 56 członków zwyczajnych i 14 członków nanzwyczajnych. Majątek „Bratniej Pomocy" wynosi 2441 m. 14 fen.

Na przyszłe półrocze obrano pp.: Józefa Trzcińskiego prezesem, Stanisława Gintrowicza skarbnikiem i Franciszka Panka pisarzem.

Wydział medyczny liczył w ubiegłem półroczu 16 członków, podczas gdy na uniwersytecie zapisanych było 21 słuchaczów medycyny. Wydział odbył ogółem 7 posiedzeń, na których zajmował się nauką terminologii medycznej polskiej oraz krytycznem rozbieraniem odczytów na posiedzeniach wygłaszanych. Odczyty te były następujące:

1) Kol. Franciszek Kożuszkiewicz: „Historya sztuki lekarskiej w Polsce" (część II). 2) Edmund Szablewski: „O zapładnianiu roślin". 3) Franciszek Panek: „O tyłozgięciu macicy". 4) Józef Truszczyński: „O rzerzączce i jej skutkach". 5) Walenty Żuralski: „O rozwoju płodu". 6) Mikołaj Witczak: „O soku żołądkowym". 7) Stanisław Gintrowicz: „Fizyologia dotyku".

Na przyszłe półrocze obrano kolegów: Mikołaja Witczaka prezesem, Franciszka Kożuszkiewicza skarbnikiem, Aleksandra Neymana pisarzem.

## NOWINY.

**W Krakowie** od 1 stycznia ma wychodzić pod redakcyą OO. Jezuitów „Przegląd powszechny". Ma to być następca „Przeglądu lwowskiego".

**Ciekawym** będzie do zanotowania fakt, iż p. Pietruski członek wydziału krajowego, znany patryota (?), jako członek rady nadzorczej kolei czerniowieckiej nie poparł wniosku p. Lewakowskiego o zaprowadzenie języka polskiego w wewnętrznej administracyi tejże kolei. Cóż pomogą utyskiwania dzienników na germanizacyę, jeśli mężowie stojący u steru urzędów autonomicznych powagą swą germanizacyę popierają?

**Apuchtin** od czasu powrotu z Petersburga i objęcia nadal urzędowania jak dawniej tak i teraz udziela „łaskawie" audyencyi osobom interesowanym, lecz cokolwiek w zmienionej formie. Dawniej wychodził do interesantów zgromadzonych w audyencyonalnej sali, dziś po zaaplikowaniu mu policzka przez Żukowicza, przyjmuje prośby i podania w osobnym gabinecie, stojąc o trzy kroki za stołem, do którego także na trzy kroki wolno się zbliżyć interesantowi, który podania pisemne wręcza sekretarzowi a ten Apuchtinowi.

**Księgarnia Reinwarta** w Pradze, zamierza wydać w tłómaczeniu wybór pism Kraszewskiego.

**Księgarnia londyńska** Korby and Endean wydaje dzieło „Poland" z illustracyami wykonanymi przez rysowników warszawskich.

## NOWE KSIĄŻKI.

**Hahn** dr.: Internationales Wörterbuch der gebräuchlichsten Arzneimittel. Berlin. 2 mrk. 1883.

**Dilthey** prof. dr.: Einleitung in die Geisteswissenschaften. Versuch einer Grundlegung für das Studium der Gesellschaft und der Geschichte. Lipsk. Tom 1szy: 10·80 mrk.

**W. Müller** prof. dr. Politische Geschichte der Gegenwart Das Jahr 1882. Berlin. 4·50 mrk.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Dr. Jan Jodłowski. — Drukarnia Związkowa w Krakowie. Zarządca A. Szyjewski.